GAZETA



Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 72. — We Wtorek dnia 28. Marca 1837.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 21. Marca (wieczorem).

Dzisiaj, jako w W. Czwartek, przyjął N. Pan kommunią ś. w kaplicy pałacu królewskiego z rąk Biskupa Dr. Eulert.

Przybył tu: JW. Cesarsko-Rossyjski Rzeczywisty Tajny Radzca, nadzwyczajny Poseł i Pełnomocny Minister przy dworze Rzymskim, Hr. Gurieff, z Petersburga.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 21. Marca.

Znakomite osoby duchowne, wojskowe, Urzędnicy, Obywatele, i Artyści, składali onegdaj życzenia JW. Generał-Adjutantowi Rautenstrauch, Członkowi Rady Administracyjnéj Królestwa, Prezesowi Dyrekcyi rząd. teatrów, jako w dzień Jego imienin. Tegoż dnia według dawnego stylu, przypada S. Eugeniusz, są to imieniny JW. Generał-Leit. Gołowina Dyrektora głów. prezyd. w K. R. S. W. D. i O. P., któremu również nader liczne zgromadzenie znakomitych osób wszelkich dostojeństw, składało życzenia, a w pałacu Brülowskim był świetny obiad dla Solenizanta.

Francya.

Z Paryża, dnia 16. Marca.

Na mocy postanowienia królewskiego z dnia wczorajszego, Pan Loeve-Wejmars mianowany pierwszym Sekretarzem poselstwa w Petersburgu.

Podana przez gazety tutejsze wiadomość o śmierci Pana de Pradt była zawczesną; przeciwnie zdrowie tego szanownego prałata polepsza się.

Monitor nie podaje dzisiaj żadnych nowin z nad granicy hiszpańskiéj a gazety bajońskie nie nadeszły. — Journal du Commerce zamyka pismo z Behobii z d. 12. m. b., z którego tylko wynika, że d. 11. bitwy wcale nie było. Stratę Krystynistów dnia 10. m. b. podają na 830 ludzi. — Puszczona w giełdzie wczorajszéj w obieg pogłoska o klęsce Generała Evans w d. 11., zdaje się być płonną.

W giełdzie dzisiejszéj fondy hiszpańskie i francuzkie trochę podskoczyły, lubo na wiadomościach z widowni wojny zupełnie zbywało. Niesie wieść, że Generał Ewans naczelnym wodzem armii północnéj mianowany zostanie.

Bracia Blanc w Marsylii, którzy (jak się dawniéj doniosło) kilku przy telegrafach ustanowionych urzędników przekupili, i tym sposobem za pomocą telegrafów o zmianie kursu

papierów w Paryżu zawiadomiani bywali, zostali w Tours po obronie przez Pana Chaix-d'Est Ange przez Sąd przysięgłych niewinnymi uznani. Głównym dowodem obrony ich było twierdzenie, że osoby ustanowione przy telegrafach przysięgi nie wykonały i dla tego za urzędników uważane być nie mogą. Tym tedy sposobem nie ulegają przepisom wydanym dla urzędnikow. Po takowym wyroku Sądu przysięgłych będzie rząd musiał pomyśleć o innem urządzeniu telegrafów.

Gazeta francuzka i Temps wyszły dziś w większym formacie. Ostatni dziennik, będący obecnie największą w Francyi wydawaną gazetą, poczynił mnostwo dowcipnych zmian w swém wewnętrznem urządzeniu. Tak rozgatunkowano np. różne przedmioty, jak politykę, handel; przemysł, wiadomości naukowe, literaturę i t. d. Tym sposobem można pojedyncze artykuły z każdego przedmiotu wyrzynać i osobne tworzyć zeszyty. Ile nam wiadomo, żadna jeszcze polityczna gazeta na myśl podobną nie wpadła.

Oprócz Panny Taglioni przenoszą się jeszcze do teatru francuzkiego w Petersburgu Pan i Pani Allan od teatru „du Gymnase".

Z dnia 17. Marca.

Temps powiada: „Ministerym obrady nad projektem do prawa względem posagu Krolowéj Belgijczykow aż do czasu odłożyć zamyśla, w ktorym prawo względem nadania dobr Xięciu Nemours już będzie wygotowane; — zapewne czyni to idąc za radą pewnego deputowanego, który o zdanie swoje względem téj kwestyi zapytany, odpowiedział: „Lepiéj jedno zgorszenie, aniżeli dwa." Co się prawa appanaży dotyczy, to na łonie Kommissyi kilku członków za tém obstaje, ażeby w razie nadania Xięciu Nemours oraz i majętności Rambouillet w miejsce appanaży, przynajmniéj ustanowiono, ażeby po śmierci Xięcia krajowi się wróciła. Żądanie to miało się stać powodem do żywych i długich rozpraw w Kommissyi."

W Journal le Monde czytamy: „Departamenta zachodnie stają się dla gabinetu przedmiotem obawy. Jutro uda się jeden z Adjutantów krolewskich do departamentu Ille Vilaine; ma on sobie poleconą tajną missyą, aby przyczyn objawiającego się w owych okolicach wzburzenia dojść się starał"

Monitor oznajmia dzisiaj, iż się to tylko przypadkiem i przez omyłkę stało, że gazeta wieczorna ministeryalna końca ostatniéj depeszy telegraficznéj nie umieściła; dodaje (co czytelnikom Gazety polskiéj Poznańskiéj już wiadome), iż ostatnie słowa są: „w Guernice". — Gazety oppozycyjne wynurzając zadziwienie swoje, że błędu takiego przez trzy dni nie spostrzeżono, wyprowadzają stąd wniosek, iż rząd inne zapewne miał przyczyny, dla których publiczność względem końca téj depeszy w niepewności chciał zostawić.

W Dzienniku Sporów czytamy: „O bitwie w Guipuzkoi dotychczas jeszcze nie nadeszły urzędowe, dokładniejsze doniesienia. Zdaje się, że Generała Evansa nie odparto do San Sebastyanu, jak głoszono, ale zdaje się též, że natarcia swoje nie rozciągał nad 3 godziny od rzeczonego miasta i że stanowisko pod Astigarragą, między Oyarzunem i Hernani, zajął. Dnia 10. ścierano się przez cały dzień; ale dnia 11. nic nie przedsięwzięto." — Phare Bajoński wyraża o poruszeniach Generała Evansa: „Pierwsze operacye generała Angielskiego przeciw Karolistom rozpoczęły się d. 10. równocześnie ze wschodem słońca. Uwieńczył je dosyć pomyślny wypadek; wszakże bądź dla braku pewnego planu, bądź z obawy, aby się zbyt głęboko w kraj zrokoszowany nie zapuszczać — dosyć Evans nie korzystał z powodzenia swego, lecz na tém przestał, że na oszańcowanych wzgórzach Amezagany, które Karolistom prawie bez oporu odebrał, stanowisko swe zajął. Aż do téj chwili ściśle rzeczy biorąc ostrożność Generała Evansa pochwały godna; ale wytłomaczyć sobie nie można, dla czego po zajęciu wzgórza pod Amezaganą, jeszcze przez 7 godzin wojsku swemu na wąwozy do Astigarragi wiodące szturm przypuszczać rozkazał, przez co je na ogromną i zupełnie nie potrzebną stratę naraził." — Doniesienie karolistowskie z Very z d. 12. m. b. brzmi jak następuje: „Krystyniści rozpoczęli d. 10. zrana przed 5. godziną działania swoje uderzeniem na wieś Lezo; lubo to był tylko szturm pozorny, batalion 8. jednak dzielnie ich odparł. W kilka chwil potém kolumna z 7 do 8000 wojska złożona wyruszyła naprzeciw Amezagenie, któréj na prędce zrobione fortyfikacye tylko przez 7 kompanii naszych były bronione; te więc przed przemocą się cofnęły. Późniéj stoczono żwawą utarczkę i Krystyniści przedzierali się na trakcie do Oyarzunu; ale nasi bagnetami ich odparli. Ogień trwał do godziny 7 wieczorem i Krystyniści utrzymali się na wzgórzach pod Amezageną. Wczoraj nie ruszyli się miejsca. Strata ich ma być bardzo znaczna; nasza wynosi 400 zabitych i ranionych. Oczekujemy dzisiaj uderzenia na linie nasze; rozumiemy též, że równocześnie do Lecumberri szturm przypuszczą." — Ostatniej listy

z Bajonny z dn. 14. m. b. nie wspominają jeszcze o dalszych poruszeniach Krystynistow.

Z dnia 18. Marca.

Obiegają tu dzisiaj niepokojące pogłoski o groźnych zaburzeniach w Amiens. Prefekt tameczny (wedle wieści) wydał tam postanowienie dotyczące się cła wywozowego, ktore dnia 15. Marca miało być do skutku przyprowadzone. W dniu tym spiknęło się pospólstwo i stawiało władzy zacięty opor. Słychać, że gwardya narodowa wzbraniała się użyć broni przeciw ludowi; nawet jeden pułk kirassyerów rozkazom rządowym nie był posłusznym.

— — Z Paryża, dnia 18. Marca. Korzystając z ostatniéj chwili przed odejściem poczty, donoszę Panu, że rząd stosownie do autentycznych wiadomości, dzisiaj po południu depeszę telegraficzną z Bajonny z d. 18. m. b. odebrał, donoszącą, że uderzenie Generała Ewansa na Hernani zupełnie się nie powiodło. Infant Don Sebastian po odwrocie Generała Saarsfielda natychmiast naprzeciw Ewansa się zwrocił i dzielne natarcie wzmocnionych tym sposobem 8 batalionami Karolistow najświetniejszym skutkiem uwieńczone zostało. Krystyniści ustąpili ze wszystkich po dniu 10. m. b. zdobytych pozycyi i wrócili w największym nieładzie do San Sebastianu. Mają przeszło 1500 rannych. Gdyby batalion marynarki angielskiéj walecznie nie był zasłaniał ich odwrotu, cały korpus Ewansa zupełnieby został zniesiony. Czy depesza w jutrzejszym Monitorze dosłownie powyższe doniesienia potwierdzi, za to ręczyć nie mogę; że zaś fakta, o ktorych donoszę, są prawdziwe, to żadnéj nie ulega wątpliwości. — Wypadek ten dla Don Carlosa największéj wagi; jest bowiem niezawodną, że rząd Królowéj prawie ostatnie swoje spotrzebował siły, aby tylko uderzenie Evansa uczynić stanowczém. Pytaniem obecnie to tylko, czy Don Carlos dosyć będzie miał sił, aby ze zwycięstwa tego korzystać. — O zaburzeniach w Amiens nadeszły urzędowe doniesienia, niewspominające jednak nic o domniemanej niekarności stojącego tam pułku kirassyerów. Wojsko dopełniło powinności swojéj a przy odejściu gońca spokojność już była przywrócona.

Anglia.

Z Londynu, dnia 15. Marca.

Podług wiadomości z Lizbony z d. 25 Lutego, nie zawarto jeszcze układu względem pożyczki 800 Contos, co bardzo Ministrów niepokoi, a Kortezowie zajmują się buntowniczemi poruszeniami Remeschidy w Algarbii, ktore coraz bardziéj wszystkich zatrważają i nawet postanowienie wywołały, aby prowincyą tę za będącą w stanie wojny ogłosić. Miano tam także znaczny oddział wojska wyprawić. Poźniejsze wiadomości z Lizbony sięgają aż do d. 3. b. m. ale nic ważnego nie zawierają. Zdaje się, że układany w Londynie traktat końcem zrownania długu portugalskiego i brazylijskiego bliski jest ukończenia. Gazety Lizbońskie odpowiadają na czynione ze strony Anglii zarzuty przeciwko nowéj taryfie celnéj portugalskiéj, że od wina portugalskiego w Anglii przy wchodzie przeszło 100 prC. opłacać trzeba, podczas gdy towary angielskie za opłatą 15 prC. do Portugalii wpuszczane bywają.

Podług umieszczonych w Hampshire-Telegraph wiadomości z Jamaiki z dnia 30. Stycznia, miało już przyjść do kroków wojennych między Nową Granadą a Anglią. Głoszą bowiem, że z Nowéj Granady wysłano wyprawę, złożoną z trzech małych okrętów wojennych i 300 żołnierzy, do osady angielskiéj Buccotoro, ktora będących tamże 150 Anglikow wypędziła. Przedsięwzięcie takowe tém bardziéj musi oburzać, gdy Buccotoro nie leży w państwie Nowéj Granady.

Podług ostatnich listów z Lizbony chcą Ministrowie wnieść o ustanowienie nowego komitetu, ktoryby rozpoznał szkody, wyniknąć mogące z nowéj taryfy celnéj. W wielkie zadumienie wprawiło w Lizbonie wszystkich, że znaczna ilość w topory uzbrojonych osób wtargnęła w nocy do drukarni i trzy prassy wraz z czcionkami zniweczyła, a to z powodu wytłoczenia tamże uszczypliwego pisma przeciwko Ministrom. Z przyczyny ustanowionéj przeciwko grypie kwarantanny przyszło do nieprzyjemnych nieporozumień z Admirałem angielskim. W skutek tego ograniczył ją rząd tymczasowo na przeciąg trzech dni. W brew innym wiadomościom donosi Morning-Chronicle z Lizbony pod dn. 2. b. m., że Minister skarbu znacznie powiększył zaufanie publiczne przez rzetelne wystawienie stanu skarbu publicznego. Oświadczył on, że mimo wielu przeszkód i trudności, jakie kraj pokonywać musi, posiada jednak wielkie źródła zasobowe, które są więcéj niż dostateczne do utrzymania dobréj wiary i zadosyćuczynienia zobowiązaniom się narodu. Najmniejszy nawet cień myśli o bankructwie zniknąć powinien, a przy budżecie przełożony zarazem plan najstosowniejszy do pokrycia niedoboru, a przynajmniéj do zrównania dochodu z rozchodem.

Podług listów z Bajonny z d. 7. b. m. wylądowali Lord John Hay, Pułkownik Wilde

i Kapitan Maitland w Socoi, skąd się do mostu behobijskiego udali w celu rozpoznania brzegów Bidassoy.

W towarzystwach dyplomatycznych mówią, że Xiążę Richmond jako Ambassador W. Brytanii przy dworze Petersburskim, Hrabiego Durhama tamże wyręczy.

Lady Canning, wdowa po sławnym Canningu, dzisiaj w stolicy téj umarła. Była Parową Anglii, z prawem dziedzicznem godności parowskiéj w męskiéj równie jak i żeńskiéj linii. Spadkobiercem jéj syn, P. Charles Canning, dotychczas członek Izby niższéj, który od dnia dzisiejszego jako Par Anglii, tytuł Viscounta Canning przybiera.

Z okoliczności odczytania jednéj prośby o zniesienie podatków kościelnych w izbie wyższéj hr. Fitzwilliam uczynił uwagę, iż dyssenterowie, którzy dotąd tylko kaplice mieć mogli, możeby się tém zaspokoili, gdyby im pozwolono, w istniejących kościołach, do których sam tylko kościół panujący ma prawo, służbę bożą odprawiać. Arcybiskup Kanterbury prymas państwa, robił uwagę, iż trudno, aby dissenterowie tém się zaspokoili, a Biskup Exeter wprost się oświadczył przeciw środkowi podanemu przez hrabię, przez który kościoły zamieniłyby się w teologiczne arki Noego. Wicehrabia Melbourne obstawał znowu za zdaniem hrabi Fitzwilliam, aby w każdéj gminie był jeden gmach zostający w związku z kościołem państwa, do któregoby wszystkie klasy i sekty poddanych j. k. mości wolny i nieograniczony wstęp mieć mogły.

W tawernie pod koroną i kotwicą w Londynie miało nie dawno miejsce osobliwe zgromadzenie. Naradzano się na niém, aby pierwszym męczennikom parlamentowéj reformy, to jest trzem Anglikom Tomaszowi Muir, Tomaszowi Fyshe Palmer i Williamowi Skirving, i dwom Szkotom Maurycemu Margarot i Józefowi Gerald, którzy w r. 1793., za ministerstwa Pitta działali w tym celu (rozumie się w duchu radykalnym), i za to prześladowani o przeniewierstwo (felonię) skazani na deportacyję zostali — pomnik postawić, i potomkom cierpiącym nędzę podać rękę. P. Hume, prezydujący na posiedzeniu, zrobił uwagę, iż gdy zdobywcom, którzy dla polepszenia rządu kraju nic nie uczynili, a którzy owszém są nieprzyjaciołmi wolności, wznoszą pomniki, to owi mężowie tém bardziéj zasługują na to, iż z powodu poświęceń swoich za wolność, przez renegata Pitt do śmierci prześladowani byli. Sir W. Molesworth, P. Warburton i wielu innych radykalnych członków izby niższéj popierali ten wniosek. W sali zebrano podpisy na 200 f. szt.; przytém czytał P. Hume spis nieobecnych subskrybentów, w których liczbie jaśniały imiona Lorda Brougham i hrabi Essex. — Zgromadzenie huczne sypało oklaski.

Z dnia 18. Marca.

Właściciele okrętu „Vixen" odebrali dnia wczorajszego (d. 17.) listy z Odessy z dnia 23. Lutego z wiadomością, że okręt wspomniony za prawną zdobycz rossyjską uznany i jako taki ostatecznie skazany został.

Onegdaj zrana uczyniono w domu Wschodnio-indyjskim zamach na życie Wice-Prezesa kompanii Wschodnio-indyjskiéj, Pana John Loch.

Hiszpania.

Morning Chronicle umieściła następujące pismo z Bajonny z d. 7. Marca, w którém się niektóre uwagi nad nowym planem działań wojennych Generała Evansa znajdują: Lord John Hay i Pułkownicy Wylde i Colqulzoun przybyli tu wczoraj na „Salamander" w celu obejrzenia pozycyi karolistowskich pod Fuentarabią i Irunem. Mimo to jestem wewnętrznie przekonany, że ruch nie w tym kierunku, lecz w kierunku ku Hernani uskutecznioný będzie. Może nasamprzód uderzą na Oyarzun, będący jeszcze w ręku Karolistów i tamże warowne stanowisko zdobędą w celu przecięcia jedynego związku między Hernani a granicą. Zdaniem mojém powinno to być rzeczą bardzo łatwą, ponieważ Karoliści nie będą z pewnością mieli ochoty bronić tego małoznacznego stanowiska z obawy, aby ważniejszego nierównie w Hernani i Irunie nie utracili. Co do mnie nie widzę jednak, jaką korzyść odnieść można z odcięcia głównego gościńca przez zajęcie Oyarzuna. Gdyby Generał Evans miał dostateczną liczbę wojska, aby miejsce to uczynić głównym punktem, z któregoby oddziały wojska ku granicy i Hernani mógł wysélać, albo gdyby Karoliści na jednem zebrali się miejscu, byłoby to nader dobrą rzeczą. Ale ponieważ liczba wojska Generała Evansa zanadto jest szczupła a Karoliści całą niemal zajmują linią, sądzę przeto, że uderzenie jego na Oyarzun raczéj jest demonstracyą a nie początkiem istotnych działań wojennych. Może zamierzył sobie tym sposobem obudzić z letargu Generałów hiszpańskich, a po dokonaniu pierwszego kroku zechce zapewne Generał Evans zaczekać, dopóki drudzy nie wyruszą. Jeżeli się rzecz tak ma, natenczas i wtedy o pomyślnym wypadku wątpić się godzi. Co się Espartery dotyczy, niczego się po nim spodziewać nie można. Stanowczo on prawie oświadczył, że przed nastaniem lepszego powietrza nic nie

przedsięweźmie, i bardzo wątpię, czy zajęcie Oyrzunu usunie zawadę, wstrzymującą, jak powiada, Sarsfielda do postąpienia na przód, a tą jest obecność Don Sebastyana z znaczną siłą zbrojną w Lecumberi. Na teraz więc nie spodziewam się nic stanowczego. Może nie będzie można wprost powiedzieć, że się nic nie zrobiło, ale w pierwszych tygodniach zapewne same przechadzania się wojska i utarczki pomniejsze gueryllasów jedynym będą przedmiotem doniesień. — Lord John Hay, zabawiwszy z towarzyszami swymi przez dzień wczorajszy w Behobii, powrócił wieczorem do St. Jean de Luz. Tutaj zatrzymał się ślachetny Lord, podczas gdy Pułkownik Wylde udał się na kilka godzin do Bajonny końcem naradzenia się z Generałem Harispe i hiszpańskim konsulem. Dziś zrana o godzinie 10 znowu wyjechał, ponieważ się był z Lordem Johnem Hajem umówił, że wieczorem na statku „Salamander" powróci. W San Sebastyanie znikły na szczęście wszystkie symptomata grypy, a żołnierz pała żądzą wyrwania się z dotychczasowego stanu bezczynności. Lord John Hay ma teraz tylko trzy okręty parowe: „Phoenix," „Salamander" i „Rhadamantus" do swego rozrządzenia. „Cornet" i „Columbia" odpłynęły; pierwszy albowiem w tak złym był stanie, że mu drugi dla bezpieczeństwa przydać musiano. — Najgłówniejsze wiadomości, nadesłane z prowincyi biskajskich, są następujące: Dnia 28go Lutego przeniósł Don Sebastian swoją główną kwaterę z Lecumberi do Villaneuvy, małego miasteczka w dolinie Borunda. Linia karolistowska ciągnie się w tym kierunku 7 leguas i zajęta jest przez 17 batalionów piechoty, 2 szwadrony jazdy i 2 działa. Wojsko to karolistowskie jest panem gościńców wiodących do Wittoryi, Tolosy, San Estebanu i doliny Bastan. Wydany przez Generała Sarsfielda d. 28. rozkaz, aby się załogi z różnych stanowisk między Pampeloną a Valcarlosem cofnęły i okopy poznosiły, uskutecznniony został w całéj obszerności. Uzbrojeni wieśniacy z dolin i gwardya narodowa z Valcarlosu strzeże teraz Burguety, Roncevallesu i t. d. W czasie burzenia okopów zbliżył się Generał Garcia na 2 leguas do linii i uważał na czynność i obroty nieprzyjaciela. Miał on tylko przy sobie nawarski batalion guidów. Pułkownik Quinones, o którym z wielkiemi wspominają pochwałami, ma otrzymać dowództwo nad uzbrojoném wieśniactwém z doliny Bastan i Roncal. Mieszkańcy bardzo go lubią. Deputowani Lujan i Valle powrócili do Madrytu; obydwaj są nader nieukontentowani z skutku swego poselstwa i przekonani, że po teraźniejszych Generałach mało sobie Hiszpania obiecywać może. Pan Ezcorti, wyprawiony do San Sebastyanu, także powrócił, ale widocznie bardziéj zadowolniony niż jego koledzy. Pułkownik Sonilhes, Komissarz francuzki przy armii północnéj, przebywa w Bilbao, ale usiłowania jego końcem skłonienia Espartery do działania, są nadaremne. Łatwiéjby mu prawie było wyruszyć skrzeczka polnego z jego wygodnego legowiska w téj porze roku, niż Esparterę. — W ostatnim moim liście namieniłem, że Pułkownik Butts i syn jego opuszczą zapewne służbę Don Carlosa z powodu rozstrzelania przed niewielu dniami kilku ich ziomków. Wczoraj wieczorem przybyli tu także rzeczywiście i zaraz pojechali do Paryża. Baron Boos Waldeck i sześciu oficerów francuzkich opuścili także chorągiew Don Carlosa i dowiaduję się, że podobnie i Baron de los Valles swój urząd porzucił i już się od Don Carlosa oddalił.

N i e m c y.

Z Lubeki, dnia 18. Marca.

Listy z Petersburga donoszą, że (o czém już wspomnieliśmy) statek „Vixen" urzędownie za lojalną zdobycz osądzony i ostatecznie skazany został. Widoczną zatém, że gabinet Rossyjski na wyrok adwokatów korony Angielskiéj wcale zważać nie będzie. Co z całéj téj sprawy wyniknie, powiedzieć trudno. Znaczne dyslokacye wojsk w Rossyi zdają się dowodzić, że gabinet Cesarski na wszystko się gotuje; korpusy z głębi kraju ciągną spiesznym pochodem ku brzegom morza baltyckiego i do prowincyi południowych. — Jakkolwiek bądź, wdanie się przyjaznych Rossyi mocarstw każe się spodziewać, że do ostateczności nie przyjdzie. — W listach tych wyrażono też, że 6000 wojska Rossyjskiego w celu odbywania ćwiczeń na lato w granice ościennego państwa wnijdzie.

A u s t r y a.

Z Wiednia, dnia 15. Marca.

(*Gaz. Lipska*). — Wczoraj wieczorem o godzinie 4. minut 45 mieliśmy tu gwałtowne trzęsienie ziemi, które w domach wielkie szkody zrządziło. Wstrząśnienie było tak mocne, że w pokojach na wyższych piętrach sprzęty i krzesła się poruszały, a w uniwersytecie Professorowie i studenci z sal powybiegali. Na ulicach w środku miasta nie można było nic dostrzedz z powodu ustawicznego turkotu pojazdów, lecz na Jaegerzeil wszystkie osoby, przestraszone nagłém wstrząśnieniem, na raz na ulicy stanęły. Oprócz porysowania się wielu domów i przestrachu nie wydarzył się

żaden nieszczęśliwy przypadek. — Najgwałtowniéj uczuć się dało wstrząśnienie wzdłuż Dunaju i na starym rynku Fischmarkt. W niektórych kościołach dzwony dźwięk wydawały.

Włochy.

Z Neapolu, dnia 7. Marca.

Podług urzędowego doniesienia w dzienniku tutejszym nie wydarzył się tu, ani w okolicy od dwóch tygodni żaden przypadek cholerycżny, a tak nie długo znowu Patente nette wydawać zaczną. Trudno sobie wystawić, jak to publiczność i stan kupiecki cieszy, ile że tym sposobem znowu związki z portami morza Srodziemnego przywrócone zostaną. Marsylia zniżyła swoję kwarantannę ku naszym portom na 4 dni, Genua i Livorno na 10, i życzyćby należało, aby się wszystkie rządy przekonały, że śmiechu warte systemata zamykania granic więcéj uszczerbku niż sama choroba przynoszą, jak się mianowicie tutaj o tém przekonano. Także i Papieżowi podobało się zniżyć kwarantannę w Rieti na 7 dni; ale i to jeszcze odstręcza niezmiernie podróżnych do Rzymu dążących, którzy wolą tu na śnieg z daleko patrzeć aniżeli wśród niego przebywać. Silny północno wschodni wiatr wypogodził nam znowu niebo i nasi bosonodzy lazaroni ogrzewają się znowu od dwóch dni na słońcu marcowém. Przecież na Wezuwiuszu i Castellamare śnieg jeszcze tak grubo leży, jak tego od dawnych czasów nie pamiętamy. — W Sycylii nie zmieniono jeszcze przepisów zdrowia; długiego na to potrzeba czasu, aby wyspa ta, już od półroku od portów morza Srodziemnego odcięta, poniesione straty powetować mogła. Ileżby to tysięcy podróżnych, że inne korzyści handlowe pominę, nie było pieniędzy na téj wyspie zostawiło!

Turcya.

Pismo z Konstantynopola z dnia 16. Lutego, umieszczone w Times, zawiera co następuje: Podczas gdy Sułtan przed kilku dniami w towarzystwie swego orszaku przez most przejeżdżał, wystąpił naprzeciw niemu derwisz i w te do niego przemówił słowa: Baszo niewiernych! Będziesz musiał z czasem zdać Bogu rachunek z twojéj bezbożności; Niweczysz prawa naszych braci, niweczysz Islam i ściągasz gniew Boga na siebie i na nas. Z trudnością tylko potrafił się Sułtan od tego bezwstydnego fanatyka uwolnić, który w kwadrans poźniéj już nie żył. Zwłoki wydano na żądanie braciom jego. Wieczorem rozeszła się pogłoska, że ciało świetném jaśnieje światłem i dla tego, ku wielkiemu zbudowaniu prawowiernych poczytano zabitego derwisza za męczennika. Wielka ta pobożność oburzyła Sułtana, udawał jednak jakoby życzenia jego zgadzały się z życzeniami ludu. Moi poddani, rzekł, są bardzo religijni; starać się będę o to, aby wszystkich obowiązków religii ściśle dopełniali. Wydał zatém firman, zalecający pod karą bastonady najściślejsze przestrzeganie modłów i ceremonii religijnych. Od téj chwili słychać tylko po ulicach Konstantynopola krzyki osób, które pałkami biją.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Wiadomości z obwodu Regencyi Bydgoskiéj w tém się zgadzają, że grypa i tam zupełnie ustała, lubo przed jéj zniknieniem śmiertelność dosyć była znaczna; między dziećmi kochlusz, szkarłatyna i odra powszechnie grasowały. Prawdziwéj ospy ludzkiéj mało tylko było przypadków; dalszemu szerzeniu się zarazy zapobieżono przez szczepienie ospy i zamknięcie mieszkań. — We wsi jednéj powiatu Inowracławskiego spaliło się niedawno dwuletnie dziecko w kominie, zapewne z przyczyny nieostrożności matki. — Między 8 pożarami ognia w ciągu zeszłego miesiąca, najznaczniejszy był we wsi Dombrowo pod Mogilnem, gdzie 13 domostw, wraz z ilością znaczną bydła i zboża, pastwą płomieni się stało. Podług wszelkiego do prawdy podobieństwa ogień ten podłożył nauczyciel szkółki tameczněj, którego już aresztowano. — W stosunku coraz pomyślniejszego zakwitnięcia dobrego bytu po wsiach, upadają miasteczka, co mianowicie w Wielunitu po przeniesieniu się wyrobników do starych prowincyi monarchii spostrzedz się daje. Wszędzie, gdzie separacyą włościan zaprowadzono, wieśniak gorliwie się stara o wysuszanie bagien i polepszenie łąk. Podobnie i chodowanie koni coraz znaczniejsze czyni postępy, co mianowicie zbawiennym urządzeniom rządu i zakładom dla stanowienia klacz przypisać należy. Nawet z zagranicy zakupują konie. Przeciwnie cichość w handlu wełną nabawia posiedzicieli dóbr niejakiéj obawy. — Na stan rękodzielni sukna, z pomiędzy których najznaczniejsze są w Czarnkowskim i Chodzieskim powiecie, ostatni jarmark w Frakfurcie n. O pomyślny miał wpływ. Z saméj Trzcianki 2500 postawów sukna w Frankfurcie sprzedano. Sukna lepszego gatunku, których mianowicie Samoczyń dostarcza, szły do Pruss Wschodnich i Zachodnich, a nawet i do Danii. W wymienionych powyżéj powiatach wyrobiono w ciągu Lutego 2512 postawów sukna. — W handlu zbożem zachodzi stagna-

cya, ale tuczona rogacizna znajduje dobry pokup. — W Alt-Belitz w powiecie Bydgoskim właściciel, Pan Radzca miejski Grunwald, własnym kosztem dom szkolny wystawił i we wszystkie potrzeby go opatrzył.

Wychodzący w Berlinie dziennik literacki pod tytułem *Magazin für die literatur des Auslandes* z dnia 13. Marca r. b. zawiera następujący artykuł: Leontyna Żuczkowska. — Jest to imię znakomitéj żyjącéj teraz artystki Polskiéj. Scena Warszawska w ogólności poszczycić się może wyborem dzielnych artystów. Wprawdzie oprócz téj istnieją tylko dwa lub trzy polskie towarzystwa sceniczne, jednakże zdaje się zaiste, iż tam właśnie, gdzie sztuka dramatyczna nie nazbyt jest rozkrzewioną, jak to było także w Niemczech, jeszcze w pierwszéj połowie przeszłego wieku, talenta, w małym skupione obrębie, więcéj się mogą rozwinąć i kształcić. Nie dziwmy się przeto, kiedy nam podróżny opowiada, iż widział w Warszawie trajedyą Schillera „Dziewicę Orleanu“ przedstawioną daleko lepiéj, jak na którymkolwiek teatrze niemieckim. Szczególniéj Leontyna Żuczkowska, jako Jeanna d'Arc wielkie ma sprawiać wrażenie. Trzy epoki życia dziewicy: prostą pasterkę, natchnioną prorocżkę i bohaterkę — nareszcie kochającą kobietę, oddać miała z tak delikatnemi przejściami, z taką pełnością efektu dramatycznego, że łatwo niszczyć się dająca woń poezyjna, którą poeta rozlał po swoim tworze, i w teatralném przedstawieniu nie ginie. Jéj organ i gra wzruszająca przypominają zmarłą Zofią Müller, Podczas gdy jéj emploi, zwłaszcza w sztukach z francuzkiego przekładanych, w ogólności zdaje się zgadzać z rodzajem Penny Lancestre, doświadcza jeszcze sił swoich w zupełnie przeciwnych rolach; i tak przedstawia nam między innemi starą cygankę Wijardę „w Precyozie,“ z prawdą, która napełnia widza trwogą przed tą czartowską wróżką. Smieje się mówiąc do starego Granda Hiszpańskiego: „Tysiąc szkudow, albo mnie macie w familii“ — ale śmieje się z tak piekielną mocą, że ten śmiech nie zatarte wrażenie w duszy pozostawia. Szkoda, iż polski język tak mało jest u nas zrozumiany; inaczéj prosilibyśmy Pannę Żuczkowską, aby nam i w Niemczech przedstawiła Schillera dziewicę i starą Wijardę; albowiem właśnie w obce przejęcie się rolą Niemiecką, pokazałoby nam w niéj może zupełnie nową stronę; wszakże u nas często Anglicy zapewniali, iż w Niemieckich dobrych przedstawieniach sztuk Szekspira, poznali nie jedne piękności których podczas przedstawienia w kraju wielkiego poety, ani nawet domyślić się nie mogli.“

Jeden Anglik, bawiący w Antwerpii, kupił niedawno konia za bardzo znaczną summę, ale wkrótce przekonał się iż koń ten ma wzrok krótki. Dla zapobieżenia téj niedogodności, rozkazał mu sporządzić piękne złote okulary, z któremi teraz codziennie go widzieć można na bulwarze Regenta.

Don Juan Becerra, sędzia przy trybunale 1éj instancyi w Madrycie, ogłosił publicznie, iż zrzeka się *siesty*, t. j. codziennego snu od 2 do 3 godzin po południu, ażeby mógł pilniéj oddawać się obowiązkom swojego urzędu. Gazety hiszpańskie jednomyślnie uwielbiają tę ofiarę, jako prawdziwie bohaterską i niemającą przykładu w dziejach sądowych Hiszpanii.

OBWIESZCZENIE.

Folwark Pacholewo w obwodzie Regencyi Poznańskiéj, powiecie Obornickim położony, do Ekonomii Boguniewskiéj należący, obejmujący

ogrodów	29 m.	174 □pr.
roli	911 "	25 "
łąk	143 "	52 "
pastwisk	164 "	91 "
miejsc nieużytecznych	52 "	125 "
podwórza i placów zabudowanych	5 "	87 "
Ogółem	1307 m.	14 □pr.
wraz z dwiema kawałkami lasu, tak nazwanemi Słomowska góra i Pacholewskie brzeziny obejmującemi razem	795 "	107 "
zatém ogółem	2102 m.	121 □pr.

ma być wraz z należącemi do tegoż budynkami i Królewskim inwentarzem co do siewu i uprawy roli, również z drzewem młodocianém na gruntach leśnych się znajdującém, od Św. Jana r. b. przez publiczną licytacyą z zastrzeżeniem albo bez zastrzeżenia czynszu domanialnego sprzedany.

Termin licytacyjny na

dzień 12. Maja r b.

rano o godzinie 10téj w naszéj Izbie sessyonalnéj wyznaczony został, na który chęć kupna mający przybydź i podania swe czynić zechcą.

Minimum summy kupna w razie sprzedaży bez zastrzeżenia czynszu domanialnego jest na 17,010 Tal. 18 sgr. 4 fen. ustanowione, na przypadek zaś sprzedaży z zastrzeżeniem czyn-

szu domanialnego wynosi takowy rocznie 400 Tal. i najniższa summa wkupnego 9810 Tal. 18 sgr. 4 fen.

Każdy licytant powinien na żądanie szóstą część swego licytum gotowizną lub papierami pieniężnemi jako kaucyą okazać, i takową, jeżeli najwięcéj dającym zostanie, złożyć.

Przyderzenie zastrzega się Królewskiemu Ministeryum. — Inne warunki kupna w Registraturze naszéj domanialnéj lub téż w urzędzie ekonomicznym Boguniewa każdego czasu przejrzane być mogą.

Poznań, dnia 15. Marca 1837.

Królewsko - Pruska Regencya.
Wydział dochodów stałych dóbr i lasów rządowych.

OBWIESZCZENIE.

Obligacya mieszczanina i sukiennika Jana Bogumiła Gralów z dnia 13. Sierpnia 1806 r. na mocy któréj dla Pani Hellwig radczyni handlu w księdze hypotycznéj nieruchomości w Kargowie pod Nr. 42. położonéj w rubr. III. Nr. 1. ex dekreto z dnia 16. Sierpnia 1806 r. 400 Tal. wraz z prowizyą po 6 od sta są zapisane i nad któremi wierzycielka jeszcze za życia dysponowała i sukcessorowie jéj kwit do wymazania zdolny wystawili, nie mniéj wykaz rekognicyjno hypoteczny z dnia 16. Sierpnia 1806 r. względem zachypotykowania rzeczonéj summy zaginęły.

Na wniosek terazniejszego posiedziciela w spomnionéj nieruchomości wzywają się wszyscy ci, którzy do rzeczonéj pretensyi i do wspomnionego dokumentu hypotecznego jako właściciele, cessyonariusze, zastawnicy i rękopisma posiadający, jakie prawa mają, aby się z takowemi w terminie na

dzień 29. Kwietnia r. p.

przed W. Dworatschkiem Referendariuszem w izbie sądowéj tutejszéj wyznaczonym zgłosili, w przeciwnym razie bowiem z pretensyami swemi realnemi do nieruchomości rzeczonéj wykluczeni zostaną im w téj mierze wieczne milczenie nakazane będzie i summa powyższa wymazaną zostanie.

Wolsztyn, dnia 26. Listopada 1836.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

Dobra schlacheckie Twardowo w Powiecie Pleszewskim Departamencie Poznańskim położone są do sprzedania z wolnéj ręki. Wiadomość o warunkach sprzedaży i dochodach tychże zasięgnąć można w Gościejewicach pod Bojanowem we dworze lub też w Poznaniu u Gregora Sędziego Ziem. i Kommissarza Sprawiedliwości na ulicy Wilhelmowskiéj Nro. 235.

Objąwszy w dniu 5. Stycznia r. b. fabrykę drutu jestem w stanie, ceny za słodownie angielskie, jakie urządziłem w Lubaszu pod Czarnkowem nad Notecią, w Borku, Przygodzicach, Skaryszan, Sycowie, Bernstadzie, Winzig, Wieruszonie i t. d. zmniejszać o 10 od sta od dawniejszych, tak iż kwadratowa stopa reńska włącznie ramy 25 sgr. kosztuje; upraszam więc o łaskawe zamówienia.

Chr. Krause,
iglarz na Franciszkańskiéj ulicy pod liczbą 5. w Wrocławiu.

Od dnia 28. m. b. zastać mnie można w mojém nowém pomieszkaniu przy ulicy Strzeleckiéj Nr. 50. A. W. Schultz,
malarz pokojów i znaków kupieckich.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierow i pieniędzy.

Dnia 25. Marca 1837.	Papierami	Gotowizną
	po	*po*
Obligi długu państwa . .	$102\frac{1}{4}$	$101\frac{3}{4}$
Obligi bankowe aż do włącznie lit. H.	—	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne	103	—
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego. . . .	—	$103\frac{3}{8}$
Wschodnio-Pruskie . . .	—	$102\frac{3}{4}$
Szląskie	$106\frac{7}{8}$	—

Ceny zboża na Pruską miarę i wagę w Poznaniu.

Dnia 22. Marca 1837.

	Tal.	śgr.	fen.	*do*	Tal.	śgr.	fen
Pszenica . .	1	11	6	—	1	12	—
Żyto . . .	—	22	—	—	—	23	—
Jęczmień . .	—	17	6	—	—	18	—
Owies . . .	—	13	—	—	—	14	—
Tatarka . .	—	18	6	—	—	19	—
Groch . . .	—	25	—	—	—	26	—
Ziemiaki . .	—	8	6	—	—	11	6
Siana cetnar à 110 ℔. .	—	23	—	—	—	24	—
Słomy kopa à 1200 ℔ . .	3	—	—	—	3	5	—
Masła garniec	1	22	6	—	1	25	—
Beczka spirytusu . . .	13	—	—	—	13	15	—